

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 80 zł., $\frac{1}{4}$ 40 zł., $\frac{1}{8}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{16}$ 12 zł., $\frac{1}{32}$ 8 zł., $\frac{1}{64}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 30 kwietnia 1925 r. Sąd Pokoju w Janowie Podlaskim. Obecni: Sędzia F. Lubański, ławnicy: W. Kosiński i W. Niewczasiński. Rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Stanisława Rogulskiego z art. 23 Ust. o lichwie, postanawia: 1) Stanisława Rogulskiego skazać na 10 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu oraz na 1 zł. opłat sądowych. 2) Sentencję wyroku wywiesić na drzwiach domu oskarżonego na przeciąg dni 14 oraz ogłosić na jego koszt w tygodniku „Podlasiak”.

Wyrok nieostateczny. Termin i porządek zaskarżenia ogłoszony.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Sekretarz: J. IGNATOWICZ.

Moje rozmyślenia po Zjeździe Działaczy Oświatowych.

Dobrą rzecz uczynił Komitet Organizacyjny w osobach p. St. Kuczewskiego, p. W. Walewskiego i p. red. P. Rybskiego, że uznał za rzecz potrzebną i pożyteczną zwołanie Zjazdu tych Działaczy Narodowych na naszym Podlasiu, którzy w niezmiernie ciężkich warunkach przedwojennych pracowali nad naszym ludem, przygotowując go do tych pięknych i jasnych dni, jakie w kilkanaście lat później, wszyscy oglądaliśmy pod postacią Wolnej i Odrodzonej Ojczyzny.

I niezmiernie przyjemnie nam wszystkim było w dniu Zjazdu spojrzeć sobie w oczy, policzyc się wzajemnie i przypominać nie tak dawno minione czasy schadzek, procesyj, mszy św. w lasach odprawianych, owych tajemnych schodów po gąszczach i błotach, tych wspólnych naszych radości, jakby gwałtem z pod ucisku i knuta rosyjskiego wykradanych. Były to czasy ciężkie, bogate w niebezpieczeństwa i trudy, a przecież jakże to bogate plony i owoce przyniosła ta ustawiczna praca ludzi kilkunastu na Podlasiu, ludzi chętnych ofiarnych, mających wielki cel przed sobą do spełnienia, ludzi, którzy więcej myśleli o dru-

gich, niż o sobie. I dlatego na tem miejscu jeszcze raz pragnąłbym podnieść wartość moralną i duże zasługi tych nielicznych jednostek, które działały i pracowały w cichości dla Podlasia i Ojczyzny. Mój Boże! — były czasy trudne, znojne i ciężkie — ale byli wówczas ludzie, co ten trud podjęli na swoje barki i dźwigali go bez szemrania, bez oglądania się na innych, nie szcędząc wysiłków i nie skąpiąc ofiar na wspólny, wielki cel, niezbędnych.

A dzisiaj?! — Eh, — minęły czasy — znikli ludzie! Pozostały się niedobitki jeszcze, żyjące ino wspomnieniami, ale już ich siły stargane w boju i ręce spracowane nie sprostają dzisiejszym zadaniom i celom. Nowe czasy wymagają nowych ludzi, przystosowanych do dzisiejszych warunków pracy nad Narodem i Ojczyzną. I właśnie te myśli nasuwają mi się dzisiaj po Zjeździe Działaczy Społecznych.

Co może w krótkim stosunkowo czasie zdziałać mądra, systematyczna i ofiarna praca jednego tylko człowieka — tego dowodem jest wieś w kaliskiem — Lisków, który w dniu 18 czerwca b. r. otworzył wystawę, trwającą do 5 lipca b. r. aby pokazać całemu światu a przede wszystkim Polsce, jak powinna wyglądać u nas wieś polska.

Niedawno, bo 25 lat temu Lisków był wsią ubogą, o glebie słabej, bez szkoły, mająca gospodarstwa małe, karłowate i rozdrobione, liczyła wtedy 87 procent analfabetów, jednym słowem była typową wsią polską ciemną i zacofaną. Ale znalazł się jeden człowiek, ks. proboszcz Błiziński, który za główny cel życia postanowił sobie uczynić z Liskowa wzór dla innych wsi w Polsce i postawił siebie jako przykład dla innych, co może zdziałać konsekwentna i planowa praca jednostki. I oto dzisiaj Lisków posiada 16 instytucyj kulturalno-oświatowych, a między innymi szkołę rolniczą, szkołę mechaniczno-ślusarską, kursy rękodzielnicze, seminarjum nauczycielskie, sierociniec dla 350 dzieci, straż ogniową, dom ludowy, kąpiele ludowe, koło gospodyń, kółko rolnicze, kółko młodzieży, bibliotekę i czytelnikę pism. A oprócz tego piekarnię spółdzielczą, stow. budowlane, tow. zbożowe, stow. mleczarskie, bank

ludowy, cegielnię, cementownię, a wszystko wspólne, własne. We wsi ulice i drogi brukowane, elektryczność, kanalizacja, poczta, telegraf, telefon, szpital i wiele innych rzeczy pożytecznych — a przede wszystkim oświata i uświadomienie społeczne mieszkańców wysokie — oto owoc pracy 25-cio letniej ks. Blizińskiego.

Tych kilka słów o Liskowie rzuciłem tutaj po to, aby ukazać ten niecodzienny wzór człowieka — obywatela, prawdziwego budowniczego wsi polskiej i Ojczyzny. Hej! Gdyby tak, mój Boże, u nas w Polsce w każdym powiecie znalazł się bodaj jeden taki — Bliziński! Czego to możnaby dokonać! Jakby to nasza Ojczyzna wygładała.

Gdzież więc u nas na Podlasiu ci księża — działacze, ci ziemianie — społecznicy, pracujący nad podniesieniem i rozwojem wsi podlaskiej! Gdzież to powołanie i rola ich jako przodowników i oświecicieli Narodu? Gdzież, do diabła, jest ta inteligencja wiejska i co ona robi dla wsi i ludu polskiego? Czy pozwolenie na urządzenie „pod swoim protektoratem“ odczytu mizernego lub przedstawienia albo też użyczenie kilku drewniaków pod budującą się szkołą — to już ma być ową „pracą“ dla ludu, który już niczego więcej nie potrzebuje? Cóż ty, scherlała inteligencjo wiejska, któraś za czasów uniwersyteckich podważała z posad bryłę świata i nad poziomy wylatywała, dziś przy pełnym żłobku przemieniłaś się w buhajków i nierobów, zakutawszy się w sferę własnych, samolubnych interesów i geszefcików z żydami! Czy wiekowa niewola, 10-cio letnia wojna, okupacja i rewolucja rosyjska niczego was nie nauczyły? Czy lochy czerezwyczajek, masowe mordy waszych braci, stawianie was „pod stienkę“, i ucieczka w żebraczem lub chłopskim przebraniu — czy was nie nauczyły myśleć nieco inaczej i patrzeć dalej niż poza obręb swojego żłobu i własnego węgla domowego? W przypowieściach Chrystusowych Bóg wymaga drugie tyle talentów, ile ich każdy na drogę życia otrzymał. A wy otrzymaliście dużo, otrzymaliście więcej, niż inni; więcej też od was się domaga Ojczyzna, która wam wiele dała. Czas wypłenić pychę z mózgowicy a samolubstwo z serca wyrzucić precz! Przypomnijcie sobie, jak to było podczas nawały bolszewickiej, jak to otwierały się wasze trzosiki i kalety, aby ją tylko powstrzymać.

Dalej więc do roboty nad wsią, nad ludem, do pracy w kółkach Rolniczych! Pracujcie i stwarzajcie nowe wartości, zakładajcie, rozszerzajcie i budujcie wieś polską, podnoście na wyżyny lud polski, ciemny i biedny, budujcie Ojczyznę, bo ona taką tylko być może, jakimi będą — Polacy.

A tych trzeba wychować, bo się sami nie wychowują.

Oto moje ciężkie myśli, jakie mi się nasunęły po Zjeździe Działaczy Oświatowych na Podlasiu.

Jeden z wielu.

Ze wspomnień rodzinnych przeszłości.

(Dokończenie)

W wiele lat później do pracowni Bacciarellego wbiegł książe Józef, który ciągnął pod Lipsk za Napoleonem.

— „Mój stary! — daj mi pięćdziesiąt tysięcy dukatów.“

— „Do usług Waszej Książęcej Mości.“ Książę rzucił się na piersi starego przyjaciela.

— „Stary, stary przyjacielu — a jak zginę, kto ci to odda?“

— „Mam nadzieję, że nikt się nie ośmieli oddawać mi za Waszą Książęcą Mość!“

Książę usiadł przy stole i napisał skrypt dłużny:

— „Weź proszę! — na wypadek, gdybym nie powrócił...“

— „Przyjmuje z wdzięcznością. Będzie to dla mnie drogą pamiątką...“

Książę zginął i nigdy już nie wrócił „pod Białą“, gdzie śpiewała dla niego włoskie serenady „piękna pani“ i gdzie się tak bawiono wesoło.

Gdy wieść o śmierci księcia doszła do wiadomości Marcelego Bacciarellego, zamknął się on na długie godziny cichej rozpacz w opustoszałej z dostojnych gości pracowni malarza. Tegoż dnia w obecności synów i wnuka (a dziada mego Józefa Bacciarelli), podarł kwit księżycy, zachowując na pamiątkę jedynie tylko podpis.

— „Nie ważcie się nigdy upominać o te pieniądze!...“

Zastosowano się do rozkazu. Podpis księcia Józefa pozostał w posiadaniu dziadka. Miał on oprócz matki mej ośmioro innych dzieci i nie wiem, komu z rodziny dostała się ta cenna i kosztowna pamiątka.

We trzy lata po księciu — Bacciarelli zasnął snem wiecznym w Warszawie.

D-r. Ant. z Myszyńskich Ungauerowa.

Zakładajmy piorunochrony.

Bardzo wiele pożarów w naszym kraju powstaje od uderzeń piorunów; mnóstwo nieruchomości zostaje zniszczonych przez ogień, wszczęty od zetknięcia się prądu elektrycznego z łatwopalnym materiałem.

Oprócz budowli ogień niszczy także niejednokrotnie cały inwentarz martwy i żywy, zazwyczaj wcale nieubezpieczony. Jeśli zastanowimy się, jakie straty materialne wyrządza ogień, to zapewne nie będziemy żalowali pieniędzy na piorunochrony. Częstokroć piorun sprowadza na ludzi kalectwa i porażenia śmiertelne.

Szkody, wyrządzone przez pioruny, nie są bynajmniej tak małe, jak to się nam może pozornie wydawać. Trzeba zaznaczyć, że leży to w interesie nie tylko poszczególnych właścicieli nieruchomości lecz również i gmin, by majątek gmi-

niaków nie ulegał corocznie zniszczeniu przez pioruny, oraz by warsztaty ich pracy nie były narażone przez wypadki żywiołowe. Należy zachęcić ogół, ażeby zabezpieczał swe wsie w porze letniej przez piorunochrony od klęski pożaru. Wsie nasze przeważnie są pobudowane z drzewa i kryte słomą; strzecha ze strzechą się styka tak, iż w razie pożaru całe wsie częstokroć doszczętnie się palą. Gdy zabezpieczymy się piorunochronami, wówczas będziemy spać spokojnie.

Do ratowania dobra narodowego czynnik samorządowy powinny się przychylić. Samo ubezpieczenie nie jest zabezpieczeniem od wypadków żywiołowych, tu liczne środki prewencyjne również nie pomogą; najlepszym środkiem zapobiegawczym od uderzeń piorunowych są piorunochrony. Uderzenia piorunu nie są bynajmniej jakąś karą zesłaną przaz Boga. Jest to zwykłe zjawisko fizyczne; takimi zjawiskami są też posucha, przewlekły deszcz, wylew rzeki i t. p., z którymi narody kulturalne skutecznie walczą za pomocą różnych środków. Słabe jak dotychczas rozpowszechnienie piorunochronów można wytłumaczyć tem, iż ludność mało jest uświadomiona o doniosłym znaczeniu piorunochronów. Należy nieustannie popularyzować ideę walki z niszczycielską siłą piorunów przez uświadomienie ogółu o doniosłym ich znaczeniu dla bezpieczeństwa publicznego. Chronią one bowiem życie ludzkie, budowlę wsi i miasteczek przed niszczącymi skutkami działania wyładowań atmosferycznych.

Z powodu ważnego znaczenia gospodarczego piorunochronów, pożądanem byłoby pouczać młodzież w szkołach średnich i powszechnych, jak je zakładać i ustawiać. Na ustawienie prostych i tanich urządzeń ochronnych może się zdobyć każda wieś.

Koszt nowego uproszczonego piorunochronu, łącznie z założeniem wynosi 50 zł. Pieniądze wydane na urządzenie piorunochronu sownie nam się opłacą bo cóż znaczy jednorazowy wydatek kilkudziesięciu złotych w porównaniu ze stratami, jakie wyrządzić nam może uderzenie piorunu.

Jedna chwila i całe nasze mienie, niejednokrotnie owoc mozolnej pracy dziesiątków lat, może zamienić się w zgliszcza i popioły. Nie powinniśmy zdawać się na łaskę lub niełaskę losu, lecz bądźmy zawsze czujni i ostrożni, pamiętając przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

P. Łomakin.

Z higieny kupieckiej.

W Australji mięso, będące w sklepach sprzedaży, podlega bardzo surowym przepisom policyjnym. Toteż wypadki otrucia zgnilizną tego artykułu spożywczego są tam nieznanne.

Zwierzęta, przeznaczone na rzeź, zabijane są w zakładach państwowych, odpowiednio urządzonych — bez cierpienia. Potem inspektorowie, również państwo, badają mięso, upewniając się, czy zwierzęta były zdrowe przed zabiciem. Takich

inspektorów niepodobna mieć w zakładach prywatnych.

Wtedy dopiero rzeźnicy otrzymują pozwolenie zabrania mięsa, obmytego już wrzącą wodą i włożonego w worki z tkaniny białej, czystej, sterylizowanej. W sklepach sprzedaży mięso umieszczone być musi za szybą, po której bezustannie spływa zimna woda. Nie wolno mięsa umieszczać na powietrzu, wystawiać na gorąco i kurz uliczny. Publiczność nie dotyka nigdy mięsa, a sprzedający myją często ręce mydłem i szczotką, obcierają je małymi, sterylizowanymi kawałkami białego płótna, które rzucają w kosz do prania, za każdym ich użyciem.

Ciekawa jestem, jakie pod tym względem jest poszanowanie publicznego zdrowia ze strony panów rzeźników w Białej Podlaskiej.

D-r Antonina z Myszyńskich Ungauerowa.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

28 czerwca	— Leona II. Pap.	— Niedziela
29 "	— św. Piotra i Pawła	— poniedziałek
30 "	— Wsp. św. Pawła Ap.	— wtorek
1 lipca	— Najśw. Krwi J. Chr.	— środa
2 "	— Nawiedzenie N. M. P.	— czwartek
3 "	— Anatoljusza i Heljodora	— piątek
4 "	— Józefa Kalasntego	— sobota

Uroczystość wręczenia świadectw pierwszym maturzystkom w gim. żeńskim im. Emilji Plater w Białej-Podl. odbyła się w niedzielę dnia 21 bm. wobec licznie zaproszonych przedstawicieli władz i urzędów oraz bialskiego społeczeństwa i grona nauczycielskiego tut. gimnazjum męskiego i żeńskiego.

Za dużym, przykrytym zielonem suknom stołem zasiadł, jakby areopag jaki, zespół wykładających w klasie 8-ej z p. dyrektorką J. Niedźwiecką w pośrodku. W pierwszych kilku rzędach krzesel zaproszeni goście, za nimi rodzice i grono nauczycielskie. Tuż obok krzesel ustawiły się w białych sukienkach — pierwsze w tem gimnazjum maturzystki.

W tyle za gośćmi i rodzicami stanął gimnazjalny chór żeński pod batutą prof. Światłowskiego.

Po odszpiewaniu hymnu narodowego sekretarka zespołu nauczycielskiego, p. Doroszewicz odczytała historję założenia żeńskiego gimnazjum im. E. Plater, które dziś wydaje z siebie pierwszy zastęp maturzystek, poczem dyrektorka tegoż p. Niedźwiecka, po kolei wywołując, rozdaje maturzystkom świadectwa dojrzałości, skrzętnie i ciekawie oglądane przez otrzymujących je.

Świadectwa dojrzałości otrzymały: Bujalska Stefania, Chodyczkówna Kazim., Fiszmanówna Chaja, Goldsztejnówna Rachel, Kiszczanka Franc., Konczyńska Elżbieta, Kramarzówna Salomea, Tajchertówna Helena i Tuzówna Marja.

Po rozdaniu świadectw pani dyrektorka wygłosiła przepiękną polszczyzną przemówienie do uczenic, w którym nawoływała młode maturzystki do wytrwania w tych zasadach, jakie podczas ich pobytu w murach gimnazjum wszczepiano im i uczono.

Po przemówieniu p. Dyrektorki, w imieniu swoim i koleżanek-maturzystek przemówiła p-na Chodyczkówna w te słowa:

„Czcigodni Państwo! Nadeszła chwila przez nas wszystkich oczekiwana. Zgromadziliśmy się tutaj poraz ostatni. My Was żegnamy, by pójść dalej w życie — wy zostaniecie, by inne zatepy młodzieży do niego przygotować. Stoimy teraz na progu owej nieznannej mglistej przyszłości, którą musimy zdobyć same. Nie drżymy jednak przed nią, ani się jej lękamy, boście nas uzbroili w siłę i wytrwałość. Tobie przedewszystkiem ukochana Pani Dyrektorka, dzięki za to składamy.

„Prawda, myśmy nieraz posądzały Cię o zbytnią surowość i bezwzględność; nieraz nie rozumiałyśmy Twych intencji w stosunku do nas, lecz sześć lat pracy pod Twym mądrym kierownictwem pozwoliło nam poznać Cię i ocenić, Droga Pani. Twoje cenne wskazówki i dobre napomnienia nie zginą w nas. Wszelkie podziękowania za Twoją pracę i oddanie się nam byłyby tutaj li tylko czczymi frazesami, — za to niech Ci Bóg zapłaci — my zachowamy dla Ciebie zawsze najgłębszą wdzięczność i miłość, Droga Pani.

„Wam, Panie i Panowie Wykładowcy, którzyście nas przez tyle lat prowadzili, wskazując prawdy nieznanne, dzięki głębokie składamy. Pamięć waszej sumiennosci, wytrwałości i pracowitości może niejednokrotnie w życiu będzie dla nas bodźcem i zachętą do walki i zmagania z przeciwnościami.

„Z sercem przejętem wdzięcznością żegnamy Was, drodzy nasi kierownicy. Odchodzimy z błogosławieństwem dla Was i szczerem życzeniem: oby owoce przyszłej pracy były godne trudów i starań Waszych.

„Żegnamy i Was, Panie i Panowie, którzyście raczyli zaszczyścić swoją obecnością chwilę dla nas tak uroczystą — i Was Drogie Koleżanki, z którymi łączą nas liczne węzły współpracy i współżycia szkolnego“.

Następnie zabrała głos p. Konczyńska, dziękując imieniem matek p. Dyrektorce i całemu zespołowi nauczycielskiemu za owocną i trudną pracę nad wychowaniem młodych pokoleń.

Po tych przemówieniach maturzystki żegnały się ze swymi nauczycielkami i koleżankami, poczem wszyscy udali się do obok położonej sali zobaczyć wystawę całorocznej pracy uczeń gimnazjum, wystawę, rozmieszczoną w trzech niedużych salkach: w pierwszej — roboty ręczne (dział p-ny Kwiatkowskiej) przedstawiały się istotnie pięknie, w drugiej — rysunki i obrazki były wcale bez zarzutu i wreszcie w trzeciej — dział przyrodniczo-fizyczny i geograficzny. Całość stanowiła obrazek sympatyczny i dający dokładne wyobrażenie o włożonej pracy tak ze strony nauczycieli, jak i ze strony uczeń.

Książki dla każdego. Bezsprzecznie dla każdego są przeznaczone książki „Biblioteki Domu Polskiego“, o których wspomnieliśmy w poprzednim numerze. Jak z nadesłanych tomów wynika, książki są tak dobierane, by były dostępne dla wszystkich ludzi czytających, by stanowiły rozrywkę, a z rozrywką łączyły pożyteczne. „Biblioteka Domu Polskiego“ wprowadza czytelnika w bogactwo naszej literatury narodowej, dając rzeczy najcenniejsze, stanowiące o polskiej wielkości kulturalnej i cywilizacyjnej.

Przeważnie wydawane są powieści, jednakże, jak zapowiada wydawnictwo, poza powieścią wydawane będą dziełka popularno-naukowe, zaznamiające czytelnika w sposób wy-czerpujący z dzisiejszym stanem wiedzy ogólnoludzkiej.

Śmiało więc powiedzić możemy, że to istotnie książka, którą czytać powinien każdy.

Nowa Szkoła Ogrodnicza. Rozwój ogrodnictwa pociągał za sobą konieczne powołanie do życia fachowych szkół ogrodniczych z kursem paroletnim. W Warszawie istnieje już trzyletnia państwowa szkoła ogrodnicza. Podobnego typu szkoły mamy już w Poznaniu i Wilnie, a obecnie powstała w Lublinie trzyletnia Szkoła Ogrodnicza Męska, której uczelnia mieści się w gmachu Uniwersytetu. Szkoła ta zatwier-

dzona została reskrytem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 października 1924 r. Przyjmuje ona zapisy od 25 maja 1925 r., a rok szkolny rozpoczyna się dn. 1 września b. r. Poza wszystkimi działami ogrodniczymi: sadownictwa, warzywnictwa, zdobnictwa, przetwórstwa, obejmuje ona chmielarstwo, jako jedyna uczelnia tego typu i wikliniarstwo.

Korespondencje.

Z gm. Piszczac.

(Zasiewy. Stan dróg. Kłopoty podatkowe.
Szkolnictwo. Propaganda religijna.
Sprawy polityczne.)

Jak wiadomo, tegoroczne zbiory w Polsce zapowiadają się naogół dobrze. Wprawdzie długo-trwała susza wiosenna zasępiła nieco oblicze rolnika, ale zdaje się, że u nas na Podlasiu wpłynęła ona na zasiewy raczej dodatnio. Gmina Piszczac, o specjalnie niskim położeniu, niema wcale powodu do obaw. Owszem spadłe ostatnio deszcze mogą spowodować nadmiar wilgoci. Z tem wszystkiem jednak bieżący rok lepszym będzie z pewnością dla rolników, niż ubiegły. Szczególnie dobrze zapowiadają się oziminy, nieco słabiej zboża jare i okopowizny, a bardzo marnie — ogrody i sady.

Brak deszczów umożliwił, zaniedbaną oddawaną w Gm. Piszczac, naprawę wszelkiego rodzaju dróg i mostów. Obecnie wre tutaj intensywna praca szarwarkowa jak to: kopanie rowów przydrożnych, zasypywanie dołów ziemią, równanie wyhojów faszyną i piaskiem. Na trakcie z Piszczaca do Kodnia zbudowano dwa nowe mosty: jeden pod Piszczacem, drugi pod Zahorowem. Należy podnieść zabiegi władz gminnych, które pomimo trudności finansowych przeprowadziły wykonanie tych robót. Oby tej energii nie zabrakło na przyszłość i w innych kwestjach.

Największym ciężarem dla miejscowej ludności są różne daniny publiczne i podatki. Wprawdzie to samo możnaby powiedzieć o całej Polsce, lecz tutejsze miejscowości, dotknięte szczególnym nieurodzajem zeszłorocznym, przechodzą naprawdę ciężki kryzys. Wielu gospodarzy nie zdołało obsiać nawet połowy swych obszarów. Pola leżą odłogiem i porastają krzakami brzeziny, wikliny i wrzosu, a ich właściciele teraz na przednówku często włączają się po żebraniu. Co prawda, w wielkiej mierze, dzieje się to dzięki niezadorności, ciemnocie i głupocie tutejszego ludu. Ale gdyby tak ci panowie, co dużo i ładnie mówią o kulturze, oświacie i prawach dla ludu, naprawdę zakasali rękawy, byłoby z pewnością inaczej.

Tymczasem włościanie dają się obalamować różnym panom. Pasternakom, radykałom, komunistom, a kiedy przyjeżdża wójt, poborca lub sekwestратор, oddają na „fanty“ narzędzia gospodarskie, bo dzięki głupocie, skrzętnie w nich hodowanej przez różnych osłów politycznych, nie

postarali się wcześniej o pieniądze, choć nieraz mieli możność potemu.

Podobnie „ciężko“ idzie sprawa szkolnictwa. Jakkolwiek w każdej z większych miejscowości gm. Piszczac istnieje szkoła powszechna i wszystkie dzieci mają doskonałe warunki odległościowe, to jednak frekwencja we wszystkich szkołach (oprócz Chotyłowa) spadła na wiosnę poniżej 50%. Dotychczas bywało tak corocznie w jesieni i na wiosnę, a groźby kar uchodzą już teraz za strachy na wróble. Rok przyszedł przynieść w tym względzie radykalną zmianę, jak to można wnioskować z zapowiedzi nowego Inspektora szkolnego.

Jak wiadomo gm. Piszczac przed wojną była terenem rusyfikacji i ofiarą wojującego prawosławia. Kościoły unickie zamieniono na cerkwie a w Zachorowie ludność samorzutnie ufundowała budynek cerkiewny. I dziś jeszcze, kiedy świątynie pounickie zamieniono na kościoły, blisko połowa mieszkańców gm. Piszczac wyznaje prawosławie. Ale ponieważ minęły już „rajskie“ czasy popów — polakożerców i ich protektorów, w gminie niema, ani jednego „batuszki“ a ich owieczki błakają się bez pasterzy. Z takiego stanu rzeczy umyślili skorzystać różni babtyści, kwakrowie, ewangeliści i t. p. Włóczą się oni po wsiach, zwracając ludziom głowy swemi bzdurstwami. Jak dotychczas, wyniki ich „apostolstwa“ są bardzo nikłe. Ludność bowiem do spraw religijnych odnosi się naogół bardzo obojętnie.

Żywsze nieco zainteresowanie budzą sprawy polityczne. Oprócz tendencji ukraińskich spotkać można w gminie piszczackiej także sympatje dla... Rosji bolszewickiej. Smutna to cecha zruszczonego chłopca podlaskiego, który tęskni za knutem moskiewskim. Takim należałoby ułatwić jak najszybszy wyjazd do Sowieców. Ale większa część miejscowej ludności, to element zdrowy i trzeźwy, choć ciemny i nieufny. Należy go podnieść, podźwignąć i wcielić do Wielkiego Narodu Polskiego. Tam należy mu się zaszczytne miejsce.

J. Żaczkowski
nauczyciel.

Senator „Wyzwolenia“ p. Osiński w Huszczy.

W niedzielę 7 czerwca b. r. do wsi Huszcza, pow. Białskiego, przybył p. Osiński, senator Wyzwolenia w celu, jak sam mówił, aby zdać ludowi rachunek z dotychczasowej pracy Wyzwolenia w sejmie, oraz jak to stronnictwo zamierza nadal pracować.

Toteż po mszy św., kiedy ludzie wyszli z kościoła, pan Senator już stał na pnium pod domem jednego z mieszkańców Huszczy, zaczynając swoją mowę polityczną. Ludzie, widząc okrągłą osobą w krawacie, stojącą tak wysoko i przemawiającą, poczęli się gromadzić około niego; jedni, aby ucieszyć się pięknymi słówkami mówcy i krzyknąć mu „brawo“, a drudzy i najliczniejsi — dla ciekawości, aby usłyszeć, co też ten słowik z żydowskiej klatki będzie śpiewał.

A ślicznie śpiewał ten słowik, przybrawszy minę obrońcy ludu, dużo obiecywał temu ludowi, a kiedy wspominał, żeby odjąć ziemię endekom i dać małorolnym i bezrolnym, (co niechybnie nastąpiłoby, gdyby „Wyzwolenie“ miało całe rządy w swojej mocy) to obywatelom z Wisiek i kilku z Huszczy bardzo to się podobało, zapomniawszy sami o tem, że oni też mają więcej jak inni, a udzielić coś, choćby troszeczkę tym biedniejszym, to im się wcale nie widzi.

Dalej mówił p. senator o zmniejszeniu policji, gdyż ona niby to obciąża najwięcej Skarb Państwowy, i o wielu jeszcze innych sprawach, które biernej masie z Wisiek i pp. Popławskiemu i S. Moszkowskiemu z Huszczy b. przypadły do gustu. W dalszym ciągu p. senator napadał na całe stronnictwo „Piasta“ i jego prezesa — Witosa, wreszcie na księcia Czetwertyńskiego, W. Zamoyńskiego i na innych działaczy Narodowych, a zapomniał p. senator o tem, że wymienieni działacze mają więcej rozumu w najmniejszym paluszku u nogi, niż cała familja p. Osińskiego w głowie. Również p. senator i o tem nie wspominał, a może zapomniał powiedzieć, że każdy z wyżej wymienionych p. p. posłów Zw. Lud. Nar. o wiele więcej dobrego uczynił dla dobra ludu i Polski, niż całe stronnictwo „Wyzwolenie“. Kto się więc zastanowił dobrze nad mową p. senatora, mógł zrozumieć, że mówcy chodziło tylko o to, aby wrogo usposobić ludność do innych Stronnictw, a podnieść opinię „Wyzwolenia“. A nawet przy końcu swojej mowy podał projekt, żądając, żeby ludność zgodziła się, a nawet żeby żądała rozwiązania obecnego Sejmu i żądała nowych wyborów, na których miałyby głosować za „Wyzwoleniem“, lecz zgromadzeni słuchacze prawie jednogłośnie, (ponieważ tylko kilku podzielało zdanie p. senatora) ten projekt odrzucili, a pan senator napewno będzie się chwalił i przedstawiał, że ludność żąda nowych wyborów. Również mówca nie zapomniał wspomnieć o Konkordacie Państwa Polskiego ze Stolicą Apostolską i o księżach, którzy, jak mówił, są tylko ciężarem dla ludzi, niczem więcej.

Po skończonej mowie p. senatora, kilku lepiej oświeconych obywateli wystąpili do p. senatora z zapytaniami rozmaitego rodzaju, równocześnie czyniąc uwagi o błagach wypowiedzianych przez mówcę, lecz p. senator uwag słuchać niechciał, ponieważ wiedział, że to, co mu zarzucają jest prawdą, a prawda zwykle takich ludzi w oczy kole. Zwrócił się więc do całego zgromadzenia, aby jak mówił, wszyscy obywatele uciszyli tych kilku, co mu chcą jakieś kłamstwo zadać, choć w samej rzeczy ci mówili prawdę. Na wezwanie senatorskie p. Popławski z Huszczy podnosi pięść do góry i krzyczy zwierzęcym głosem na swego sąsiada: „Stul tam mordę i daj mówić p. senatorowi!“

Wreszcie po parugodzinnych sprzeczkach i docinkach ludzie rozeszli się do domów, nie krzyknawszy nawet „brawo“ p. Senatorowi i nie podziękowawszy za przyjazd do Huszczy, którego sobie tutaj nikt nie życzył i nie życzy wcale.

S. Gryzmoła.

Z gm. Bohukały, pow. konstantynowskiego.

Tragiczny wypadek wydarzył się w Bohukałach. Piorun zabił na miejscu wójta gminy, Józefa Semeniuka.

Powołany na stanowisko wójta, ś. p. Józef Semeniuk zdał całe gospodarstwo rolne na swego ojca, oddając się jedynie pracy w gminie. Za jego staraniem pobudowano bardzo tanio duży budynek gminny, uzyskując dzięki staraniom p. p. Stan. Kuczewskiego i L. Bryndzy-Nackiego fundusze z Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczkę tę już gmina spłaciła. Dzięki energii Dozoru Szkolnego z p. Zaborowską, na czele i stałej pracy ś. p. Józefa Semeniuka buduje się w gminie trzy szkoły. Nabył dla gminy bardzo tanio maszyny do pisania. W czasie powodzi w 1924 r. zorganizował świetną obronę mostów w Neplach i na Łęgach na Bugu. Jeden most gospodarczymi środkami odbudował wspólnie z p. Hajdamowiczem z Nepel. Drogi w gminie Bohukały doprowadził do dobrego stanu.

W bież. roku za jego inicjatywą wysadzono drzewami drogę z Krzyczewa do Bohukał i przystąpiono do nawożenia piaszczystych dróg gliną.

Dla interesantów był zawsze na usługi, o każdej porze dnia i nocy załatwiając sprawy pilne; energicznie bronił spraw gminnych w starostwie, w którym gmina Bohukały miała najlepszą opinię jedynej gminy, w której zebranie gminne zawsze bez dyskusji zatwierdzało zarządzenia Wójta i Rady gminnej.

Do pracy powoływał najtęższych ludzi w gminie. Umiał łączyć i jednoczyć wszystkich w pracy dla gminy i Ojczyzny. Toteż starosta uważał go za najlepszego wójta, który w r 1922 osobiście w gminie przy odwiedzinach p. Wojewody Lubelskiego otrzymał podziękowanie.

Przy rewizji gminy po jego śmierci w obecności inspektora samorządowego p. Deszyńskiego, p. St. Kuczewskiego, członka Rady i wszystkich zebranych sołtysów i radnych stwierdzono wzorowy porządek. Różne sumy pieniędzy były złożone osobno z notatkami ś. p. Semeniuka o ich przeznaczeniu. Oprócz ksiąg gminnych osobiście prowadził wykazy i notatki, świadczące o rzadkiej w Polsce akuracności i porządku.

Toteż pogrzeb jego był wspaniałą manifestacją ludności. Oprócz miejscowego proboszcza kondukt prowadził ks. Nojszewski z Nepel. Przybyła Straż Ogniowa ze sztandarem przez niego popierana, żegnał go przed gminą serdecznie słowami p. St. Kuczewski; włościanie, inteligencja miejscowi ziemianie nieśli trumnę. Żal serdeczny i wielka troska o przyszłość jego pracy w gminie malowała się u wszystkich.

Obowiązki wójta pełni tymczasowy radny gminy, p. Józef Wawryszuk z Nowych Mokran, członek Sejmiku i ławnik Sądu Pokoju, znany działacz społeczny.

X.

Od Wydawnictwa.

Trzeci kwartał na karku, przypomniemy więc Szanownym Prenumeratorom obowiązek uregulowania zaległych należności za abonament „Podlasiaka” oraz prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty za III-ci kwartał b. r. Kto nadeśle 5 zł., ten otrzyma „Podlasiaka” do końca roku.

Dla ułatwienia nadsyłania należności, załączamy do niniejszego numeru blankiety nadawcze P. K. C. z wypisanymi już sumami, należnymi od każdego prenumeratora naszego pisma.

Jeszcze raz prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty.

Komunikaty.

Pośrednictwo pracy.

Przy Zarządzie Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej istnieje zalegalizowany Wydział pośrednictwa pracy przeznaczony specjalnie dla nauczycielstwa. Zadaniem Wydziału jest ułatwianie dróg porozumienia pomiędzy nauczycielami, jak i kierownikami szkół poszukującymi odpowiednich sił wychowawczych. Wydział ten, — na który obecnie P. M. S. zwraca szczególną uwagę, ma specjalne znaczenie dla nauczycielstwa prywatnego wyzyskiwanego wielokrotnie przez prywatne biura pośrednictwa pracy.

Wydział mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 7, w podwórzu.

Z sali sądowej.

Przesuwające się przez salę obrad Białskiego Sądu Okręgowego coraz to nowe i świeże postacie komunistów aż nadto widocznie dowodzą konsekwentnej i planowej roboty wrogów naszych, wrogów nieprzejednanych, usiłujących wszędzie dotrzeć i wszędzie mieć doskonale zorganizowane i zakonspirowane placówki i „jaczejki”. Widzieliśmy już komunistów z Białej, Włodawy, Parczewa i Międzyrzecza, a ostatnio w dniu 23 bm. mieliśmy sposobność przyjrzeć się na rozprawie sądowej komunistom z nędznego miasteczka Łosic w pow. konstantynowskim. I tu, jak prawie zawsze, figurantami byli wyłącznie żydzi, młode chłopaki w latach od 16-tu do 28-u, oczywiście w takich razach niewinni, pobożni, a nawet poprostu prawdziwi ortodoksi i husyci, a tylko ta... policja nie-szczęсна i nienawistna zawsze się do takiego po-

rządowego husyta „przyczepi“, złapie na jakimś rozklejaniu niewinnych odezw lub znajdzie podczas rewizji jakąś niewinną książkę lub odezwę o treści antypaństwowej albo portret Lenina i Trockiego, ale co to może komu szkodzić? Czyż od tego zaraz cała Polska ma zginąć? Wszystko to tylko takie niewinne zabawki i samokształcenie się młodzieży żydowskiej...

Jak już wspominaliśmy, w dniu 23 b. m. na ławie oskarżonych zasiedli młodzi żydzi z Łosic, w liczbie 7-miu, a mianowicie: Moszko Rozenkind, lat 28, Icko Mejer Rozenkind, (brat Moszka) lat 24, Zyskind Szejnman, Chaim Blatiter, Szepsel i Jankiel bracia Rybkowscy i Benjamin Zylberszejn.

Trybunał sądowy składał się z p. Rudowicza Thuna jako przewodniczącego i sędziów: p. Limanowskiego i p. Kocha. Oskarżenie popierał p. podprokurator Jasiński, bronili oskarżonych adwokaci: Emil Brejter i Zagórski (obaj z Warszawy), oraz p. Maciejowski i p. Mysiński z Białej.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że należąc w Łosicach do związku zawodowego szewskiego i skórzanego, którego Moszko Rozenkind był prezesem, a Zyskind Szejnman sekretarzem, pod przykrywką legalnej działalności obrony zawodowej, uprawiali działalność antypaństwową, przejawiającą się nazewną przez rozlepianie i rozrzucanie odezw i pism oraz plakatów o treści podburzającej i nawołującej do przewrotu społecznego w Polsce, do „rozbicia na miazgę rządów kapitalistycznych“ a zaprowadzenia dyktatury proletariatu. Organy bezpieczeństwa długo śledziły robotę wywrotową, na ślad szajki jednak natrafić nie mogły. Pewnej jednak nocy udało się przychwycić na gorącym uczynku braci Rybkowskich i Zylberszejna, jak rozklejali na słupach i drzewach odezwy komunistyczne. Urządzone u nich i u innych rewizję, która dostarczyła sporo dowodów występnej działalności oskarżonych. Przewód sądowy, do którego powołano trzydziestu paru świadków, a trwający od godz. 11-iej przed poł. do godz. 12-iej w nocy, winę oskarżonych dostatecznie ustalił i mimo usilnych starań obrony, która starała się osłabić zeznania funkcjonariuszów policji i dowieść iluzoryczności ich zeznań, Trybunał po dwugodzinnej naradzie wydał wyrok, mocą którego zostali skazani na ciężkie więzienie: Moszko Rozenkind na 6 lat, Icko Rozenkind, Szejnman i Blatiter po 4 lata, Szepsel Rybkowski na 2 lata, Jankiel Rybkowski na 1 rok (tym dwóm zaliczono 11-to miesięczny areszt prewencyjny) i Zylberszejn na 2 lata.

W ten sposób „jaczejkę“ łosicką zlikwidowano.

Potrzebna zaraz służąca do wszystkiego z gotowaniem w wieku starszym na plebanję. Wiadomość na miejscu Łomazy. 3-2

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

gruby, najlepszy za tonę czyli 1000 kg. łącznie **30.50 zł.**
z przewozem do stacji Biała Podlaska.

BONA i S-ka, Mikołów Polski Śląsk

Egz. od roku 1919.

DRUKARNIA

WYDZIAŁU POWIATOWEGO

w ŁUKOWIE, z. Siedlecka, telefon 43.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące:

Czasopisma, Dzieła, Broszury, Cenniki, Sprawozdania, Cyrkularze, Rachunki, Kwintarjusz, Tabele, Bilety wizytowe, Afisze, Programy, Zaproszenia, Klepsydry i t. p.

Na składzie wszelkie druki p/g najnowszych wzorów dla

Wydziałów Powiatowych, Kancelaryj parafjalnych, Magistratów i Urzędów gminnych.

Wykonanie staranne i punktualne.

CENY NISKIE.

Zamówienia pozamiejscowe odwrotną pocztą.

Na żądanie wysyłamy kosztorysy bezpłatnie.

Polecając powyższą placówkę poparciui zainteresowanych osób oczekujemy cennych zamówień

Zarząd drukarni.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej



- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe,
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane, poczynsz od najdrobniejszych sum,
- załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

Do sprzedania w śródmieściu przy ul. Brzeskiej pół domu murowanego ze sklepem i 5 dużymi pokojami. Warunki przystępne. Wiadomość w Redakcji. 3—2

AKUSZERKA DYPLOMOWANA

Z DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ UDZIELA POMOCY i PORĄD ZA NIEWIELKIE HONORARJUM — BIEDNYM BEZPŁATNIE.

Adres: Biała-Podl., ul. Brzeska 24, tel. Nr. 12.

PRACOWNIA SZEWCZA STANISŁAWA J. ZANICKIEGO

w Białej Podl., ul. Krzywa 8 (dom Pietruczuka)

POLECA

obuwie luksusowe męskie i damskie oraz wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

KONCESJONOWANE BIURO PROŚB I PODAN „POMOC”

w Białej Podl., ul. Grabanowska 15

załatwia szybko, tanio i sumiennie wszelkie sprawy z zakresu administracji, skarbowości, sądowe, wojskowe, samorządowe i t. p.

Biuro otwarte codziennie od 9 — 1 i od 2 — 4 po poł.

KACZOREK I CHEĆIŃSKI Sp. z ogr. odp.

w WARSZAWIE.

LUSTRA ≡≡≡ SZYBY

Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.
Fabryka luster: Hoża 50.

Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Pługi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

NAJTAŃSZĄ POLSKĄ KSIĄŻKĄ jest BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

40 GROSZY w PRENUMERACIE

65 GROSZY w sprzedaży pojedynczej kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Biblioteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakiewiczza, St. Rzewuskiego, E. Słońskiego, M. Smolarskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

Biblioteka Domu Polskiego

jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje

Z przesyłką do domu: Wychodzi 3 razy w miesiącu.

Całoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO Warszawa, Nowowiejska 27.

wyciąć i odesłać

DO BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO Warszawa, Nowowiejska 27.

Niniejszem zawiadamiam, że dziś, dn. wysłałem przekazem pocztowym, wpłaciłem na konto 9779 P. K. O.

Zi.

jako prenumeratę Biblioteki Domu Polskiego na kwartał (Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko

Poczta

Miejscowość, Ulica

Data 192... r.